

**ZENON KARD. GROCHOLEWSKI**  
**Watykan**

**MODLITWA, JAKIEJ DOMAGA SIĘ  
MATKA BOSKA FATIMSKA**  
**Kazanie wygłoszone w dniu 13 września 2017 r.**

**WOTUM WDZIĘCZNOŚCI**

Wśród licznych sanktuariów i kościołów poświęconych Matce Fatimskiej to Sanktuarium, tutaj na Krzeptówkach, ma swoistą specyfikę. Jawi się jako bardzo rodzime, nam, Polakom, niezmiernie bliskie. Zrodziło się bowiem jako wotum wdzięczności za uratowanie życia bardzo nam drogiego wielkiego rodaka, św. Jana Pawła II. 13 maja 1981 roku padł on ofiarą zamachu, bardzo starannie przygotowanego przez moce ciemności, zamachu mającego pozbawić go życia. Tak się nie stało. Św. Jan Paweł II wówczas nie zginął i mógł jeszcze przez dalsze 24 lata darzyć Kościół i świat bogactwem swego umysłu i serca, ogromem swej miłości oraz subtelną świętością w pełnieniu najwyższej misji w Kościele. Stąd nasza wdzięczność, którą chce wyrazić to uroczne Sanktuarium.

Wściekłość mocy ciemności, wyrażona w zamachu, miała miejsce w wymownym dniu 13 maja, czyli w rocznicę pierwszych objawień fatimskich. Nie udało się. A św. Jan Paweł II przypisał swoje ocalenie właśnie Matce Bożej Fatimskiej, co wyraził także tutaj, na Krzeptówkach, konsekrując tę świątynię (7 czerwca 1997, n. 3). Słynne stało się jego powiedzenie po zamachu: „Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę”. Rok po zamachu, 12–13 maja 1982 r., św. Jan Paweł II udał się więc do Fatimy, by podziękować za ocalenie życia. Potem jeszcze dwukrotnie pielgrzymował do tej miejscowości, zawsze 13 maja, najpierw w 1991 roku, a następnie w roku 2000, czyli w roku Wielkiego Jubileuszu, dokonując wtedy beatyfikacji pastuszków fatimskich Hiacynty i Franciszka. Także przy tej okazji dziękował Maryi za swoje ocalenie (13 maja 2000, n. 4).

Nietrudno zauważyć, że św. Jan Paweł II, wskutek zamachu tak bardzo związanego z objawieniami fatimskimi, w sposób szczególny przeżył orędzie Matki Bożej w Fatimie. Nic więc dziwnego, że z radością przybył także tutaj na Krzeptówki 7 czerwca 1997 roku, by konsekrować to Sanktuarium – wotum

dziękczynne. Jego postawa skłania nas do tego, byśmy i my potraktowali na serio orędzie Matki Najświętszej skierowane do świata za pośrednictwem trzech pastuszków w Cova da Iria.

W obliczu wojen, nienawiści, niesprawiedliwości, deptania podstawowych praw człowieka, cierpienia wielu narodów, walki z Bogiem i okrutnych prześladowań, Matka Boża wzywała do modlitwy, zwłaszcza różańcowej, do pokuty i nawrócenia, do zadośćuczynienia za grzechy własne i wszystkich ludzi.

By docenić to orędzie Matki Bożej trzeba mieć przed oczyma dwie rzeczy. Po pierwsze: to wołanie do świata było owocem Jej macierzyńskiej miłości do nas, znakiem Jej troski o nas, o dobro świata, o nasze zbawienie wobec zagrożonego losu jej dzieci. Po drugie: jest to orędzie wciąż aktualne. Wobec faktu, że „grzech zadomowił się na dobre w świecie, negacja Boga szerzy się poprzez ideologię, zamysły i plany istot ludzkich”, św. Jan Paweł II podczas swej pierwszej pielgrzymki do Fatimy powiedział wyraźnie: „z tego właśnie powodu ewangeliczne wezwanie do pokuty i nawrócenia, wyrażone w orędziu Matki, pozostaje wciąż aktualne. Jest jeszcze bardziej aktualne niż sześćdziesiąt pięć lat temu. Jest jeszcze bardziej naglące [...] Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenia, zgodnie z coraz to nowymi «znakami czasu». Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo” (13 maja 1982, n.11; zob. 13 maja 1991, n.7). Podobnie papież Benedykt XVI podczas swej pielgrzymki do Fatimy w 2010 podkreślił: „Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona” (13 maja 2010). Także papież Franciszek, będąc niedawno w Fatimie (13 maja 2017), jak i Episkopat Polski w swoim liście z 14 marca obecnego roku zwrócili uwagę na aktualność przesłania płynącego z Fatimy.

## WEZWANIE DO MODLITWY

Chciałbym się zatrzymać dzisiaj nad wezwaniem do modlitwy, starając się odpowiedzieć na pytanie, jakiej modlitwy żąda Matka Boska Fatimska. Wskażę cztery cechy niniejszej modlitwy, która winna przepełniać to Sanktuarium.

### Modlitwa za świat

Normalnie przychodzimy do sanktuariów, by modlić się w najróżniejszych własnych potrzebach: o zdrowie, o otrzymanie pracy, zdanie egzaminu, o siłę w cierpieniu, itd. Matka Boża Fatimska wzywa nas natomiast do modlitwy

za świat, w którym cierpienie i zło „szerzy się [...] i zagraża poszczególnym osobom ludzkim, narodom i całej ludzkości” (św. Jan Paweł II, 13 maja 1982, n. 13). Modlić się należy za świat, o jego nawrócenie. Toteż św. Jan Paweł II w *Akcie zawierzenia Matce Bożej* w Fatimie dnia 13 maja 1982 roku, powtórzonym potem w Bazylice św. Piotra w Rzymie, 25 marca 1984 r., błagał Maryję: „Pomóż nam przewyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!”, a w szczególności wzywał Maryję, by wybawiła nas: „Od głodu i wojny [...], Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny [...], Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania [...], Od nienawiści i podeptania godności dziecka Bożego [...], Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym [...], Od deptania Bożych przykazań [...], Od usiłowań wygaszenia samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich [...], Od utraty świadomości dobra i zła [...], Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu” Potem prosił Maryję: „Przyjmij, o Matko Chrystusa, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi. Nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw! Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!” (n. 3). Tak, św. Jan Paweł II w Fatimie nie modlił się o jakieś łaski dla siebie. Podobne prośby znalazły się w *Akcie zawierzenia światu matce Bożej* z 1991 roku. Modlił się za dzisiejszy świat, zraniony grzechem, wojnami, prześladowaniami, złem. Niezrozumienie konieczności tej modlitwy, modlitwy za świat, byłoby kompletnym sprzeniewierzeniem się orędziu Matki Boskiej Fatimskiej.

### **Modlitwa, przede wszystkim o dobra duchowe**

Bardzo często w naszych modlitwach koncentrujemy się na dobrach doczesnych. Prosimy o zdrowie, zdobycie pracy, mieszkania, pomyślne zakończenie budowy domu lub jakąś inną pomoc w konkretniej doczesnej potrzebie. Natomiast Matka Boża w Fatimie nie tyle wzywała do modlitwy o potrzeby doczesne świata, ale przede wszystkim o potrzeby duchowe: o nawrócenie, wyzwolenie się z grzechu, przebaczenie, realizację woli Bożej, o opamiętanie się, o zbawienie. To właśnie tego rodzaju były prośby św. Jana Pawła II w cytowanym powyżej jego *Akcie zawierzenia* z 1982 roku. Od tych duchowych wartości są też w dużej mierze uwarunkowane nasze dobra doczesne.

Jak uczy nas Pan Jezus w modlitwie *Ojcze nasz* (zob. Mt 6, 8–1a5; Łk 11, 1–4), przede wszystkim tego rodzaju próśby winny cechować naszą modlitwę. Boski Mistrz każe nam się modlić: Święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, odpuść nam nasze winy, nie wódź nas na pokuszenie, zbaw nas ode złego. To wszystko są próśby o wartości duchowe. Ale i błaganie „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” nie może być rozumiane jako prośba tylko o pożywienie materialne, ale jako wołanie także o dobra duchowe, czyli o to wszystko, co jest potrzebne zarówno do mego życia cielesnego, jak i duchowego, do mego spełniania woli Bożej, do dążenia do świętości, do zbawienia.

Mamy prosić przede wszystkim o dobra duchowe. Przychodzą tu bowiem na myśl słowa Pana Jezusa, które słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii świętej (Mr 8,34–38): „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mr 6,36; Mt 16,26).

### **Modlitwa, w którą angażujemy nasze cierpienia**

Pan Jezus dokonał odkupienia przez krzyż i powiedział: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest nie godzien” (Mt 10, 38. Zob. Mt 16, 24; Mk 8, 34; Łk 14, 27). Także te słowa wzięte są z dzisiejszej Ewangelii świętej. Cierpienie przeżywane z Chrystusem może więc być błaganie o odkupienie. Może być nazwane „modlitwą cierpienia” Św. Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Salvifici doloris* (11 lutego 1984) między innymi napisał: „Właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości” (n. 27). Te słowa św. Jan Paweł II zacytował potem tutaj na Krzeptówkach (7 czerwca 1997, n. 3), dodając: „Cierpienie przeżywane z Chrystusem jest najcenniejszym darem i najskuteczniejszą pomocą w apostołstwie” (tamże).

Nasze różnorakie cierpienia mogą pozostać bezowocne, rodząc jedynie ból i depresję, ale mogą też być zjednoczone z cierpieniem Chrystusa i włączone w naszą modlitwę, stając się potężnym środkiem apostołstwa.

Piękny przykład takiego znoszenia krzyża dał nam sam św. Jan Paweł II. W pierwszą niedzielę po zamachu na jego życie w 1981 roku, w Poliklinice Gemelli, w której się znajdował, nagrał krótkie przesłanie do wiernych, utworzone na placu św. Piotra podczas modlitwy *Anioł Pański*. Powiedział wówczas: „Zjednoczony z Chrystusem Kapłanem – Ofiarą, składam moje cierpienie w ofierze za Kościół i świat” (17 maja 1981). Tydzień później, gdy

już miał trochę więcej sił, podczas modlitwy *Anioł Pański* słyszeliśmy nagrane jego przesłanie, w którym św. Jan Paweł II bardziej sprecyzował swoją postawę duchową, zwracając się do wszystkich cierpiących:

„Kiedy nazajutrz po wyborze na Stolicę Piotrową przybyłem z wizytą do Polikliniki Gemelli, powiedziałem, że «pragnę oprzeć moje papieskie posługiwanie na tych, którzy cierpią».

Opatrzność zrządziła, bym do Polikliniki Gemelli powrócił jako chory. Potwierdzam dzisiaj przekonanie wypowiedziane wtedy: cierpienie, przyjęte w zjednoczeniu z cierpiącym Chrystusem ma nieporównywalną z niczym skuteczność w urzeczywistnianiu Bożego planu zbawienia. Powtarzam za św. Pawłem: «Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (Kol 1, 24).

Zapraszam wszystkich chorych, by połączyli się ze mną w ofiarowaniu Chrystusowi swoich cierpień dla dobra Kościoła i ludzkości” (25 maja 1981).

To zaproszenie skierowane jest do każdego z nas. W życiu każdego z nas jest już lub na pewno stanie się aktualne, aby poprzez cierpienie, poprzez modlitwę cierpienia, współpracować w dziele zbawienia.

Jak przypomniał potem papież Benedykt XVI, cytując *Wspomnienia siostry Łucji z Fatimy* (I, 180), Matka Boska pytała pastuszków w Fatimie: „Czy chcecie ofiarować się Bogu, by znosić wszelkie cierpienia, które On zechce na was zesłać w akcie zadośćuczynienia za grzechy, przez które jest obrażany i jako błaganie o nawrócenie grzeszników?” (13 maja 2010). Niech to pytanie zapadnie i w nasze serca.

W tym kontekście św. Jan Paweł II przypomniał: „A gdy zbliżała się chwila odejścia Franciszka, Hiacynta poleciła mu: «Pozdrów ode mnie serdecznie Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz im, że będę cierpiała tyle, ile zechcą, aby nawrócić grzeszników»” (13 maja 2000, n. 4).

### **Modlitwa, która równocześnie przemienia nasze życie i zmusza nas do coraz pełniejszego nawrócenia**

Byłoby jakimś nieporozumieniem, wręcz obłudą, gdybyśmy modląc się o uzdrowienie duchowe świata, nie pomyśleli na pierwszym miejscu o duchowych chorobach naszych serc. Modląc się za współczesny świat – w którym tyle wojen, terroryzmu, niesprawiedliwości, prześladowań, kłamstwa, obłudy,

a nawet bluźnierstwa – starajmy się robić rachunek naszych sumień, by razem z tą modlitwą toczyć równocześnie zdecydowaną walkę przeciw naszym grzechom i słabościom, przeciw pysze, egoizmowi, kłamstwu, chciwości, rozpuście, itd.

## ZAKOŃCZENIE

Staralem się wskazać, jaka ma być modlitwa, której domaga się od nas Matka Boża Fatimska: a) modlitwa za dzisiejszy świat, dręczony tyloma tragediami; b) modlitwa o dobra duchowe tego świata; c) modlitwa, w którą angażujemy nasze cierpienia; d) modlitwa, która przemienia również nasze życie każdego dnia.

Niech to Sanktuarium rozbrzmiewa taką modlitwą dla dobra nas samych, dla dobra Kościoła, dla dobra świata, by zwyciężała w nim prawda, dobro, przebaczenie, solidarność i wzajemna miłość.

Nie mogę zakończyć tego kazania, nie wspominając jeszcze jednej rzeczy. Św. Jan Paweł II, wyrażając swój ból i „widząc grzech świata i szereg niebezpieczeństw zbierających się nad ludzkością jak ciemne chmury”, „równocześnie radował się nadzieją”, bo zbawcza Miłość Boga „zawsze pozostaje silniejsza, zawsze potężniejsza niż wszelkie zło”, bo „żaden «grzech świata» nie zdoła zwyciężyć tej Miłości” (13 maja 1982, n. 11). Zaś papież Franciszek w tym roku w Fatimie całe swoje wystąpienie oparł właśnie na nadziei (13 maja 2017). Niech ta nadzieja umocni nas w realizacji orędzia fatimskiego. Wtedy nasza modlitwa nie będzie bezowocna.